

STOSUNEK POLSKI DO POLITYKI MOCARSTW ZACHODNICH W KWESTII NIEMIECKIEJ W LATACH 1945 - 1949

Polska, poza krótkotrwałym epizodem w Poczdamie, nie miała bezpośredniego wpływu na rozwiązanie problemu niemieckiego. Nie miała i nie mogła mieć zwłaszcza wpływu na politykę państw zachodnich w tej kwestii. Była jednak z racji swego położenia, doświadczeń historycznych i pozycji moralnej, szczególnie aktywna w reagowaniu na próby naruszania jej praw i interesów pokoju w Europie. Te jej reakcje miały miejsce w rozmaitych formach i na rozmaitych płaszczyznach, wkraczały w dziedzinę polityki, gospodarki, praw humanitarnych i moralnych.

Problem niemiecki angażował Polskę w trzech zasadniczych płaszczyznach: po pierwsze — w płaszczyźnie likwidacji skutków wojny, m.in. ukaranie zbrodniarzy wojennych, przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski, reparacje z tytułu zniszczeń wojennych, odszkodowanie i renty dla ofiar pracy przymusowej i eksperymentów pseudomedycznych oraz całego kompleksu spraw dotyczących repatriacji Polaków z Niemiec i rewindykacji mienia zagrabionego i wywiezionego z Polski do Niemiec. W procesie egzekwowania swych praw i tytułów, Polska napotykała na rozmaite utrudnienia ze strony państw zachodnich, jak np. sprawa ekstradycji zbrodniarzy wojennych, co jednak stanowi temat nie objęty zainteresowaniami niniejszego referatu.

Po drugie — Polska nie mogła pozostawać obojętna na procesy i tendencje w sytuacji wewnętrznej Niemiec, będące na ogół pochodną zjawisk występujących w stosunkach między wielkimi mocarstwami. Było to również związane z odpowiedzią na pytanie, w jaki sposób po doświadczeniach II wojny światowej ułożą się stosunki między Polską a siedemdziesięciomilionowym narodem pozostającym nadal najbliższym jej sąsiadem.

Po trzecie — Polska była żywotnie zainteresowana w pracach nad przygotowaniem traktatu pokojowego z Niemcami i zabezpieczenia w nim swych interesów. Temat ten wiązał się bezpośrednio z całą skomplikowaną sferą stosunków między wielkimi mocarstwami, ich stosunkiem do problemu niemieckiego, ewolucją tendencji w sytuacji międzynarodowej. Ten właśnie zespół zagadnień jest tematem niniejszego referatu.

Decyzje konferencji poczdamskiej zamknęły długi etap poszukiwań odpowiedzi na pytanie, co zrobić z Niemcami po ich militarnym pokonaniu. Polska — doświadczona jak żaden inny kraj przez agresję i oku-

pację III Rzeszy — była w życiowy sposób związana z tymi postanowieniami, których jakże istotnym fragmentem były decyzje o ustaleniu zachodnich granic Polski wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej. Toteż rząd RP, przedstawiciele dyplomacji polskiej wypowiedali się, współdziałali na rzecz utrzymania stanu, jaki został stworzony w Poczdamie oraz na rzecz konsekwentnej realizacji sformułowanego w Poczdamie programu dla Niemiec.

Jednym z wyjściowych założeń polityki polskiej była sprawdzona historycznie teza, że tak jak organizacja zwycięstwa była dziełem jedności i współpracy, tak i organizacja pokoju jest uwarunkowana jednością działania dla wspólnych celów.

Tymczasem nie przebrzmiały jeszcze saluty zwycięstwa, gdy w łonie koalicji nasiliły się rozbieżności co do celów, a towarzysząca temu odmienność metod i środków zapoczątkowały proces rozpadu koalicji. Oczywiście, nie tu miejsce na analizowanie tych procesów, ich genezy i skutków. Wystarczy, jeżeli w tym miejscu zwrócimy uwagę, iż proces ten w sposób wyjątkowo drastyczny zarysował się i ostatecznie zaważył na rozwiązaniu problemu niemieckiego. W kilka miesięcy po zakończeniu wojny ujawniły się bowiem dwie przeciwstawne tendencje w odniesieniu do decyzji poczdamskich: z jednej strony dyplomacja radziecka zmierzała do utrzymania jedności w procesie rozwiązywania problemu niemieckiego na podstawie układów poczdamskich; z drugiej — coraz większego znaczenia w Europie Zachodniej nabierała polityka amerykańska forsując nowy styl: dyplomację z pozycji siły i politykę faktów dokonanych. Celem strategicznym Stanów Zjednoczonych było powstrzymanie ofensywy sił postępowych, przeszkodzenie umacnianiu się światowej pozycji ZSRR, m.in. poprzez odejście od litery i ducha porozumień z Teheranu, Jałty i Poczdamu uznanych jako wynik polityki nadmiernych ustępstw, a nawet kapitulacji Zachodu wobec ZSRR. Polityka powstrzymania na terenie byłej Rzeszy Niemieckiej wymierzona była przeciwko demokratycznym siłom politycznym Niemiec i interesom ZSRR. Polityka ta była wymierzona także przeciwko Polsce, m.in. poprzez podejmowanie na forum dyplomatycznym prób zmiany zachodniej granicy oraz popieranie tendencji odwetowych i rewizjonistycznych, zwłaszcza na terenie stref brytyjskiej i amerykańskiej. Było to fragmentem polityki powstrzymania Polski i sojusznika — ZSRR. Było to zarazem przejawem polityki obliczonej na konsolidację narodu niemieckiego na płaszczyźnie rewizji politycznych wyników wojny i w oparciu o anglosaski program odbudowy Europy.

Tak więc sprawa obrony granic stała się w ujęciu chronologicznym pierwszym wielkim problemem polityki polskiej w ogóle, a zarazem centralnym tematem w stosunkach Polski z Anglią i Stanami Zjedno-

czonymi. Pozostawiając na uboczu kalendarium oficjalnych reakcji na wystąpienia Bevina, Churchilla, Marshalla, Byrnesa i innych, trzeba zwrócić uwagę, iż była to sprawa, która angażowała tak czynniki oficjalne, jak i społeczeństwo polskie. Obok bowiem wystąpień oficjalnych odbywały się wielkie manifestacje protestacyjne, a uchwalone rezolucje kierowano do rządów zajmujących antypolskie stanowisko w sprawie granic. Były liczne akcje specjalne, wystawy, zjazdy, których celem było wykazanie praw Polski i dorobku polskiej obecności na tych ziemiach. Jest niewątpliwie interesującym tematem — do odrębnego wystąpienia — przedstawienie argumentacji w polemice ze stanowiskiem państw zachodnich. Najczęściej zwracano uwagę na ostateczny charakter decyzji poczdamskich, w tym decyzji o przesiedleniu ludności niemieckiej z Polski, na prawa moralne narodu polskiego, związek granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej z gwarancjami bezpieczeństwa narodów Europy.

Relacje dyplomatów polskich w stolicach zachodnich świadczą o tym, że polityka państw zachodnich w tej sprawie, jak również polityka współczucia dla „pokrzywdzonych Niemców”, tolerowanie zbrodniarzy wojennych oraz łagodne wyroki w ich procesach stanowiły poważne obciążenie dla rozwijania korzystnej współpracy w ramach stosunków bilateralnych. Jednocześnie stanowisko Anglosasów w sprawie granic pozwoliło izolować w kraju rzeczników orientacji prozachodniej, m. in. Stanisława Mikołajczyka, przywódcę PSL. Tymczasem jednoznaczne stanowisko ZSRR w sprawie granicy na Odrze i Nysie przyśpieszyło proces konsolidacji narodu na płaszczyźnie sojuszu polsko-radzieckiego, przyczyniło się do pozyskiwania ludzi dotychczas niezdecydowanych dla programu budowy socjalistycznej Polski.

Wtórny zjawiskiem polityki kwestionowania zachodnich granic Polski było ożywienie tendencji rewizjonistycznych i odwetowych w zachodnich strefach okupacyjnych. Fakty te, notowane przez przedstawicieli polskich, zapełniały raporty Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie. Poczynając od wiosny 1946 r. misja wystosowywała corocznie kilkadziesiąt not do przedstawicielstw państw zachodnich w Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie z wyrazami protestu oraz żądaniem zakazu uprawiania propagandy antypolskiej. Protesty te nie były jednak w stanie powstrzymać nasilania się fali tych wystąpień w miarę narastania napięcia międzynarodowego.

Wiosną 1946 r., podczas paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, rozpoczęto pierwsze informacyjne rozmowy na temat traktatu pokojowego z Niemcami. Były cztery tematy główne, powodujące rozbieżności: granice Niemiec na wschodzie i zachodzie, organizacja polityczno-administracyjna Niemiec w aspekcie wyjściowego pytania: Niemcy zjednoczone czy podzielone?, okres okupacji Niemiec i sprawa repa-

racji. Inicjatorem tych rozmów była Francja, która dążyła do trwałego osłabienia Niemiec poprzez oddzielenie od nich Nadrenii, Saary, a także Ruhry. Zagadnienie Zagłębia Ruhry było jednak traktowane odrębnie, jako angażujące pozostałe mocarstwa i temat ten pozostawimy na razie na uboczu. Postulaty francuskie w sprawie Nadrenii i Saary napotykały na sprzeciw tak Stanów Zjednoczonych i Anglii, jak i ZSRR.

Rząd polski odnosił się zrazu ze zrozumieniem do postulatów Francji. Było to całkiem wyraźnie stwierdzone w wystąpieniach premiera rządu RP oraz szefa dyplomacji polskiej. Także w innych wystąpieniach z tego okresu nie spotykamy słów krytyki pod adresem Francji z uwagi na jej politykę wobec Niemiec, wręcz przeciwnie — z tonu wystąpień oficjalnych, jak i komentarzy prasowych przebijało zrozumienie dla stanowiska rządu francuskiego. W tym też kontekście należy zapewne odczytywać słowa ministra Modzelewskiego, który po rozmowach w Moskwie 12 - 14 stycznia 1947 r. powiedział na konferencji prasowej, że stanowisko obu rządów w kwestii niemieckiej „jest podobne, choć nie identyczne”. Modzelewski wyraził poparcie dla stanowiska Paryża wobec przyszłości Saary. Przypomnieć ponadto należy, że prasa polska powitała bez aprobaty atak Mołotowa na postulaty Francji wobec Niemiec zawarte w jego przemówieniu 11 lipca 1946 r.

Dla całości obrazu dodajmy, że był to czas, gdy Polska i Francja prowadziły rokowania w sprawie odnowienia sojuszu z 1921 r. i przystosowania go do zawartych już przymierzy z ZSRR.

Zasadnicza dyskusja na temat przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami miała miejsce w 1947 r., który przeszedł do historii jako rok podziału Europy. W styczniu zebrała się w Londynie sesja zastępców ministrów spraw zagranicznych, która miała zapoznać się ze stanowiskiem mniejszych krajów, bezpośrednio zainteresowanych traktatem pokoju z Niemcami, jak Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Norwegia i inne.

W Londynie Polska zainicjowała praktykę ścisłych konsultacji z krajami o wspólnych interesach wobec Niemiec, przede wszystkim z Czechosłowacją i Jugosławią. Było wiele kontrowersyjnych elementów w pracach sesji londyńskiej, przy czym linie podziału nie zawsze pokrywały się z podziałem na płaszczyźnie Wschód—Zachód. Wiele miejsca zajęło w Londynie zagadnienie przyszłej organizacji politycznej Niemiec. Program rozbicia jedności Niemiec forsowała w tym czasie Francja; projektem tym sprzyjały również Stany Zjednoczone i Anglia, jakkolwiek nie bez różnic w akcentach.

Podczas konferencji londyńskiej Polska zainicjowała akcję na rzecz jedności Niemiec i krytycznie odniosła się do połączenia stref brytyjskiej i amerykańskiej w postaci Bizonii. W ocenie delegacji polskiej proces zjednoczenia Niemiec był faktem nieodwracalnym. Przedstawiciele

polscy uważali, że można oczywiście rozważać rozmaite linie podziału, ale będą to linie sztuczne i niebezpieczne dla pokoju, spowodują bowiem wzrost niemieckiego nacjonalizmu i nieodpartego dążenia do zjednoczenia. Decentralizacja Niemiec stworzy jednocześnie poważne trudności dla nadzorowania Niemiec jako całości i kontroli wykonywania zobowiązań nałożonych na nie w traktacie pokojowym; ponadto będzie negatywnie wpływała na utrzymanie jedności mocarstw okupacyjnych, co — zdaniem delegacji polskiej — było warunkiem pokoju.

Tematem, który zaciążył już w tym czasie na dyskusjach dotyczących przyszłości, było miejsce Niemiec w systemie gospodarki europejskiej. Coraz głośniej bowiem mówiono w stolicach zachodnich o związku między odbudową gospodarki niemieckiej a odbudową Europy. Celem tej akcji było przekreślenie ekonomicznych klauzul protokołu poczdamskiego, m. in. w sprawie reparacji. Polska nie odnosiła się obojętnie do odbudowy Europy. To właśnie Polska była promotorem programu ścisłej współpracy krajów Europy jako całości. Świadczyła o tym m. in. praktyka zawierania umów handlowych, które miały stworzyć pomost ponad nasilającym się podziałem politycznym i ideologicznym. Ale Polska wyraźnie oddzielała interesy Europy od interesów tych sił politycznych i gospodarczych, które poprzez politykę gospodarczą w Niemczech zmierzały do ekonomicznej kontroli innych krajów i regionów, nie mającej wiele wspólnego z interesami polityki europejskiej. Toteż delegacja polska głosiła tezę, że rozwój gospodarczy Niemiec nie może podważać bezpieczeństwa ich sąsiadów i że odbudowa gospodarki niemieckiej nie może wyprzedzać odbudowy krajów zniszczonych w wyniku agresji i okupacji Niemiec.

Rozwój sytuacji poszedł jednak w innym kierunku, utrwaliła się praktyka wstrzymania demontaży w strefach zachodnich na poczet reparacji, w tym reparacji należnych Polsce, zaś rozbieżności w podejściu do ekonomicznej odbudowy Niemiec zostały pogłębione w wyniku planu Marshalla.

Rząd polski odmówił udziału w konferencji poświęconej przyjęciu planu Marshalla na warunkach sformułowanych przez jej organizatorów, tj. Francję i Anglię. Rząd RP uznał, że mieć to będzie negatywne skutki dla jedności Europy oraz przekreśli plany rozwiązania problemu niemieckiego uzgodnione w Jałcie i Poczdamie. Ten ostatni motyw był szczególnie mocno eksponowany w wystąpieniach oficjalnych najwyższych władz RP.

„Rząd mój — głosiła nota polska z 9 lipca 1947 r. do rządów zachodnich — nie kwestionuje konieczności rozsądnego uporządkowania gospodarki niemieckiej w oparciu o uchwały poczdamskie. Projektowana jednak konferencja, przechodząc w sposób mechaniczny do porządku dziennego nad faktami niedawno ukończonej

wojny i jej skutków, wyraża tendencje powrotu do przedwojennej struktury gospodarczej Niemiec, z dominującą rolą i ciężarem gatunkowym Niemiec, których przywrócenie prowadzi nieuchronnie do zasilenia źródeł imperializmu niemieckiego.

Zawarte w zaproszeniu propozycje sprzeczne są z zasadą, którą rząd mój uważa za jedną z naczelnych w zagadnieniu odbudowy Europy, a mianowicie, że odbudowa gospodarcza Niemiec nie może w żadnym wypadku odbyć się przed, albo kosztem gospodarczej odbudowy ofiar niemieckiej agresji”.

Wraz z precyzowaniem poszczególnych elementów planu Marshalla w stolicach zachodnich ogłoszony został brytyjsko-amerykański plan podniesienia produkcji przemysłowej w Bizonii. Towarzyszył temu pogłębiający się rozdźwięk między mocarstwami okupacyjnymi. Jednocześnie niepowodzenie osiągnięcia ogólnego porozumienia w sprawie Niemiec podczas moskiewskiej i londyńskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przekreślały nadzieje na rozwiązanie kwestii niemieckiej w oparciu o współpracę wszystkich czterech mocarstw okupacyjnych.

Ostatecznie w lutym 1948 r. Francja, USA i Anglia na konferencji w Londynie rozpoczęły przygotowania, które w konsekwencji doprowadzić miały do utworzenia Trizonii i państwa zachodniemieckiego.

Rząd polski wraz ze swymi sojusznikami reagował notami składanymi w trzech stolicach zachodnich i zawierającymi słowa protestu i zaniepokojenia. Służyła temu również akcja propagandowa i ostre słowa krytyki na łamach prasy polskiej.

W obliczu konferencji w Londynie, która miała ustalić wspólny front trzech mocarstw zachodnich oraz krajów Beneluksu w kwestii niemieckiej, Polska wystąpiła z inicjatywą ustalenia wspólnego frontu z jej sojusznikami — Czechosłowacją i Jugosławią. Konferencja, która odbyła się 18 lutego 1948 r. w Pradze, zakończyła się ogłoszeniem wspólnego dokumentu o charakterze politycznym, jednocześnie postanowiono zwołać do Belgradu konferencję ekspertów do zbadania ekonomicznych implikacji separatystycznej polityki mocarstw zachodnich w kwestii niemieckiej.

Dokument przyjęty w Pradze zwracał uwagę na to, że punktem wyjścia rozwiązania kwestii niemieckiej mogą być tylko decyzje przyjęte jednomyślnie w Jałcie i Poczdamie oraz zasady sformułowane w deklaracji czterech mocarstw z 5 czerwca 1945 r. Tekst deklaracji praskiej został przekazany „do wiadomości” rządowi czterech mocarstw.

Tematyka konferencji praskiej była przedmiotem szczegółowej analizy Sejmu Ustawodawczego. 24 lutego informację o jej przebiegu złożył minister spraw zagranicznych Z. Modzelewski. Bardziej wyraźnie niż poprzednio podkreślił on, że nagromadzone doświadczenia historyczne „uczają nas, że ugruntowanie jednolitych Niemiec na podstawie głębokiej i konsekwentnie przeprowadzonej demokratyzacji daje rękojmię pokoju”.

„Sejm — głosiła uchwała Izby — wyraża jednomyślne przekonanie całego narodu polskiego o konieczności solidarnego działania rządu polskiego z rządami państw zaprzyjaźnionych i sojusznicznych, a przede wszystkim z rządem Związku Radzieckiego w sprawie uregulowania problemu niemieckiego, zgodnie z uchwałami w Jałcie i Poczdamie, ze szczególnym uwzględnieniem praw i interesów państw sąsiadujących z Niemcami oraz ofiar poniesionych w wojnie — i stale zagrożonych agresją niemiecką”.

Dnia 7 czerwca 1948 r. ogłoszony został komunikat końcowy konferencji londyńskiej sześciu państw, które zapowiadały m. in. włączenie Niemiec zachodnich do planu Marshalla oraz utworzenie rządu federalnego dla trzech stref.

Reakcja Polski na wyniki konferencji londyńskiej była bardzo mocna. Przesłano noty do rządów trzech zachodnich mocarstw okupacyjnych, krajów Beneluksu i do Sojusznicznej Rady Kontroli.

Teksty nie były identyczne. W notach do rządów mocarstw zachodnich Polska zgłaszała „protest”, w notach do krajów Beneluksu „głębokie zaniepokojenie” z powodu uchwał konferencji londyńskiej. Noty do trzech mocarstw zachodnich różniły się również w tonacji; dokument złożony w Paryżu sformułowany był bardziej oględnie niż pozostałe noty, podkreślał zwłaszcza „naturalną zbieżność interesów Polski i Francji wobec niebezpieczeństwa agresji niemieckiej”.

W szczególności Polska zwracała uwagę na następujące momenty:

— zalecenia konferencji londyńskiej stanowią przekreślenie trójstronnych decyzji podjętych w Jałcie i Poczdamie;

— zalecenia te przechodzą do porządku dziennego nad życiowymi interesami innych krajów zainteresowanych sposobem rozwiązania problemu niemieckiego i bezpieczeństwa Europy; są sprzeczne z zasadą priorytetu odbudowy tych krajów i ich tytułami do uzyskania reparacji za zniszczenia wojenne;

— urzeczywistnienie zaleceń londyńskich doprowadzi do podziału Europy, utworzenia kompleksu gospodarczego i politycznego, w którym dominującą pozycję zajmą Niemcy; w ten sposób stworzone będą źródła nowej agresji niemieckiej;

— polityka państw zachodnich nie uwzględnia w ogóle doświadczeń historycznych, a zwłaszcza doświadczeń Europy po 1918 r., gdy poparcie państw zachodnich pozwoliło Niemcom wzrosnąć w siłę, którą skierowano później przeciw nim samym;

— w ocenie rządu polskiego, sprawy podniesione podczas konferencji londyńskiej sześciu państw mogą być rozstrzygnięte tylko na płaszczyźnie czterostronnej z uwzględnieniem powołanych do tego organów.

Rząd RP uznał konferencję londyńską jako „ciało przypadkowe i nieuprawnione do zajmowania się tymi sprawami”, przypomniał, że na mo-

cy deklaracji czterech mocarstw z 5 czerwca 1945 r. Polska jest uprawniona do konsultacji w sprawach dotyczących przyszłości Niemiec. W notach do krajów Beneluksu stwierdzono, że „doraźne i przemijające korzyści” dla niektórych uczestników tej konferencji (koszta okupacji Niemiec) nie mogą zrównoważyć zagrożenia ze strony „ewentualnej agresji niemieckiej”. W konkluzjach Polska oceniała zalecenia londyńskie jako „dalszy krok w kierunku radykalnej i długotrwałej zmiany obecnego statusu Niemiec”.

Wystąpienie dyplomacji polskiej stało się przedmiotem bardzo licznych komentarzy prasy zachodniej, zaś czynnikiem nadającym specjalną rangę stanowisku Polski był wzbierający właśnie pierwszy kryzys berliński.

Polemika spowodowana wystąpieniem dyplomacji polskiej ciągnęła się do sierpnia i była na ogół powtarzaniem starych argumentów.

Tymczasem nowym elementem sytuacji europejskiej, wynikłej na tle rozbitcia współpracy w odniesieniu do Niemiec, stała się narada ministrów spraw zagranicznych Polski, ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier. Była ona zwołana z inicjatywy dyplomacji radzieckiej, a przygotowana organizacyjnie przez Polskę.

Centralnym tematem były oczywiście konsekwencje polityczne i gospodarcze, bezpośrednie i długofalowe decyzji konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec. Kryzys berliński nie był traktowany odrębnie jako fragment problemu niemieckiego. Takie było też stanowisko Polski w okresie późniejszym¹.

Dnia 24 czerwca ogłoszone zostało oświadczenie ośmiu ministrów spraw zagranicznych odnośnie do decyzji konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec. Dokument ten składał się jakby z dwóch części: krytycznej i konstruktywnej. W części krytycznej ministrowie dokonali surowej oceny separatystycznej polityki państw zachodnich w kwestii niemieckiej, uznając to jako krok w kierunku naruszenia uzgodnionych postanowień z Poczdamu, trwałego podziału Niemiec i przekształcenia za-

¹ „Rząd polski stoi na stanowisku — mówił Z. Modzelewski w Sejmie 2 grudnia 1948 r. — że sprawa Berlina nie jest zagadnieniem samym w sobie; wiąże się ona ściśle z całokształtem stosunków istniejących obecnie w Niemczech [...]. Rząd polski uważa, że uregulowanie sprawy Berlina jako fragmentu sprawy niemieckiej, na zasadzie poszanowania wspólnych zobowiązań, miałyby bardzo pozytywne znaczenie jako wstęp do uregulowania całokształtu sprawy niemieckiej, a więc dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa. Z tego założenia wychodząc, rząd polski odnosi się pozytywnie do wszelkich szerszych wysiłków podejmowanych w celu doprowadzenia do porozumienia czterech mocarstw w sprawie Berlina i powita przychylnie pozytywny wynik, mogący się stać realnym zapoczątkowaniem pokojowego uregulowania całości problemu Niemiec” („Zbiór Dokumentów” nr 1/1949, ss. 70 - 71).

chodnich stref okupacyjnych „w narzędzie odbudowy potencjału militarnego Niemiec, by wykorzystać go dla celów wojskowo-strategicznych Stanów Zjednoczonych i Anglii”.

W ocenie przedstawicieli ośmiu krajów postępowanie państw zachodnich prowadziło do następujących konsekwencji: 1) ostateczne rozbitcie i rozczłonkowanie Niemiec; 2) udaremnienie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, a tym samym zwłokę w uregulowaniu problemu pokoju w Europie; 3) „zniweczenie” idei samodzielnego państwa niemieckiego poprzez plan federalizacji, czyli rozczłonkowanie Niemiec; 4) faworyzowanie niemieckich elementów rewizjonistycznych; 5) podporządkowanie gospodarki niemieckiej amerykańskiemu planowi organizacji gospodarki Europy na podstawie planu Marshalla, co „pogłębia jeszcze bardziej podział krajów Europy na przeciwstawiające się sobie nawzajem obozy”; 6) wyłączenie Zagłębia Ruhry z organizmu gospodarczego Niemiec i poddanie go kontroli Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii; 7) wreszcie decyzje konferencji londyńskiej prowadzą do zastąpienia czterostronnego aparatu kontroli nad Niemcami, w tym Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, przez organy przypadkowe, nie przewidziane w porozumieniach przyjętych w Jałcie i Poczdamie.

Stylistyka i argumentacja zawarta w tej części oświadczenia niekiedy łudzaco przypominała sformułowania tekstu not polskich przekazanych krajom zachodnim kilka dni wcześniej. Delegacja polska, biorąca udział w naradzie wykazała ponadto wiele dbałości o sformułowania mające szczególne znaczenie dla interesów bezpieczeństwa Polski, m. in. z inicjatywy delegacji polskiej wprowadzono do tekstu punkt 4, traktujący o propagandzie rewizjonistycznej w zachodnich strefach okupacyjnych². Była to dla Polski — jak mówił w swym sprawozdaniu w Sejmie Z. Mo-

² Punkt 4 oświadczenia głosił: „Polityka realizowana przez mocarstwa okupacyjne w zachodnich strefach Niemiec faworyzuje niemieckie elementy rewizjonistyczne. Te ostatnie prowadzą kampanię przeciwko umowom zawartym na konferencjach w Jałcie i Poczdamie w sprawie demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec, zobowiązań Niemiec odnośnie powetowania strat spowodowanych przez agresję niemiecką i przeciwko znanym postanowieniom o przesiedleniu ludności niemieckiej, przy czym czynione są próby wykorzystania tej ludności dla celów wrogich państw sąsiednich.

W szczególności kampania niemieckich elementów rewizjonistycznych wymierzona jest przeciwko polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Zachodniej, która jest granicą niezachwianą — granicą pokoju.

Konferencja londyńska pomija zagadnienie kampanii rewizjonistycznej, przez co sprzyja agresywnym tendencjom w reakcyjnych kołach niemieckich.

W tych warunkach zastosowanie środków przeciwko wszelkiej działalności rewizjonistycznej stanowi jeden z najważniejszych warunków wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy” („Zbiór Dokumentów” nr 7/1948, ss. 456 - 457).

dzelewski — sprawa o zasadniczym znaczeniu. Oto bowiem w ostatnim czasie znów pojawiły się na łamach niektórych dzienników zachodnich „rewelacje” o rzekomych planach zmiany zachodnich granic Polski i o tym, że w Warszawie odbywa się wielka konferencja z udziałem setek, jeśli nie tysięcy, dyplomatów.

W części konstruktywnej konferencja ośmiu krajów przedstawiła w pięciu punktach konkretne środki wiodące do sprawiedliwego, demokratycznego i zgodnego z interesami Europy rozwiązania problemu niemieckiego: 1) dokończenie demilitaryzacji Niemiec; 2) czterostronna — z udziałem ZSRR — kontrola Zagłębia Ruhry³; 3) utworzenie ogólnoniemieckiego rządu z przedstawicieli partii demokratycznych; 4) zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zgodnie z decyzjami Poczdamu i ewakuacja wojsk okupacyjnych w rok po podpisaniu tego dokumentu; 5) stworzenie środków zapewniających wykonanie przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych.

Oświadczenie konferencji warszawskiej było pierwszym — po uchwałach poczdamskich — programem definitywnego rozwiązania problemu niemieckiego w nowych warunkach, określonych załamaniem się współpracy między państwami byłej koalicji oraz polityką faktów dokonanych, narzuconą przez Anglosasów na terenie byłej Rzeszy Niemieckiej. Tak też był ten dokument traktowany przez rząd RP w następnych tygodniach i miesiącach aktywności politycznej zmierzającej do powstrzymania procesu ostatecznego rozbicia jedności Niemiec i Europy. „Uważamy uchwały konferencji warszawskiej — mówił premier J. Cyrankiewicz 10 stycznia 1949 r. w swym *exposé* w Sejmie — będące rozwinięciem uchwał poczdamskich, za jedyną słuszną podstawę rozwiązania zagadnienia niemieckiego”.

Wysiłki podejmowane w ramach wspólnych i indywidualnych inicjatyw nie przyniosły powodzenia. Wiosną 1949 r. kryzys w sprawie Berlina został złagodzony, ale powstało nowe źródło napięcia w postaci Paktu Północnoatlantyckiego. Tymczasem trwały dalsze przygotowania do

³ 22 listopada 1948 r., po ogłoszeniu we Frankfurcie ustawy nr 75 o reorganizacji niemieckiego przemysłu węglowego, żelaznego i stalowego, minister Modzelewski złożył następujące oświadczenie przedstawicielowi PAP: 1) Układ Poczdamski jest podstawą rozwiązania problemu Ruhry w ramach problemu niemieckiego jako całości; 2) „W świetle ostatnich postanowień w sprawie przemysłu Zagłębia Ruhry szczególnej siły nabiera oświadczenie ośmiu ministrów spraw zagranicznych, uczestników konferencji warszawskiej z 24 czerwca 1948 r., że jedynie nacjonalizacja bogactw Zagłębia Ruhry przy równoczesnej kontroli czterech mocarstw nad jej wytwórczością i rozdziałem produkcji oraz przy zagwarantowaniu wpływów w tej dziedzinie demokratycznym organizacjom niemieckim — leży w interesie narodów Europy, w interesie bezpieczeństwa i pokoju” („Zbiór Dokumentów” nr 12/1948, ss. 948 - 949).

utworzenia Republiki Federalnej Niemiec, jednocześnie coraz częściej mówiło się o remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W obliczu tworzenia RFN rząd RP przekazał 5 października 1949 r. trzem rządów zachodnim notę, która precyzowała stanowisko Polski. 1 października z notą taką wystąpił rząd ZSRR, a 6 października rząd Czechosłowacji. Protest rządu polskiego sprowadzał się zasadniczo do trzech punktów: 1) podstawą rozwiązania kwestii niemieckiej jako całości jest układ poczdamski; 2) mocarstwa zachodnie ponoszą odpowiedzialność za rozbitcie jedności Niemiec i przekreślenie uzgodnionych porozumień; 3) polityka mocarstw zachodnich doprowadziła do uaktywnienia się elementów reakcyjnych, odwetowych i rewizjonistycznych, tworzących bazę społeczno-polityczną rządu z Bonn. Stanowi to groźbę dla pokoju Europy.

Bardzo wyraźnie sformułowane było stanowisko Polski w kwestii jedności Niemiec:

„Rząd polski uważał i uważa za szkodliwą i krótkowzroczną z punktu widzenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa politykę narzucania narodowi niemieckiemu podziału i federalistycznych form. Proces historycznego kształtowania się Niemiec udowadnia, że tendencje odśrodkowe i separatystyczne służyły umocnieniu się grup militarystycznych i reakcyjnych. Cofanie wstecz naturalnego procesu rozwoju i gwałcenie prawa narodu niemieckiego do jedności politycznej, ekonomicznej, kulturalnej, służy i dzisiaj interesom reakcji rodzimej i międzynarodowej, a nie ma nic wspólnego z interesem narodu, z demokratyzacją Niemiec i z pokojem”⁴.

Ostatecznie akcja dyplomatyczna ze strony Polski i jej sojuszników nie była w stanie ani powstrzymać, ani ograniczyć polityki faktów dokonanych na terenie Niemiec Zachodnich. Była to jednak aktywność, która ukazywała nie tylko opinii polskiej konsekwencje polityki państw zachodnich dla przyszłości narodu niemieckiego i Europy i która została zweryfikowana przez dalszy rozwój wydarzeń. Polska i jej sojusznicy — jak wykazuje zapis historyczny — uczynili maksimum wysiłków, by zapobiec ostrym liniom podziału i konfrontacji, co — jak to dziś wiemy — opóźniło proces stabilizacji pokoju w Europie o ponad 25 lat.

⁴ „Trybuna Ludu” z 7 X 1949.